Niwa

Tygodnik

Nr. 45. DNIA 13 LISTOPADA 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Wychowanie obywatela.

Młodzież jest przyszłością narodu, największym jego skarbem, radością, nadzieją. Zdając sobie sprawę z wiedlkich zadań, które ciężarem swym wprost przygniatają nasze pokolenie, z niepokojem patrzymy na wchodzące w życia boje młode zastępy, przepełnieni trwogą pytamy — czy podołają, czy udźwigną brzemię dziedzictwa?

Atmosfera w której wychowują się młode zastępy jest ciężka, nie sprzyja ona procesom normalnego wżywania się w społeczeństwo. Niedola gospodarcza, która bezpośrednio uderza we wszystkie grupy społeczne, wytwarza atmosferę niepewności, niezadowolenia z życia, powoduje przedwczesną dojrzałość; brak wielkiej, wszechogarniającej, wyraźnie skrystalizowanej idei — rodzi sceptycyzm, zabija energję indywidualną i zbiorową. Oprócz zbawczej dla wszystkich przemiany gospodarczej, konieczna jest propaganda poglądu na świat, poglądu, który ogarnia najszersze horyzonty, syntetycznie łączy w sobie elementy społeczno-grupowe, uniwersalne, tworząc harmonijną całość.

Takim sharmonizowanym poglądem na świat uwzględniającym zarówno prawa i dążenia jednostki jak i grup społecznych, jest katolicyzm. Oczywiście nie katolicyzm zatomizowany, z którego poszczególne grupy biorą niektóre elementy i dyskontują je na swój użytek, ale katolicyzm pełny, integralny, żywy, konsekwentnie realizowany zarówno w życiu prywatnem jak i publicznem. Taki katolicyzm jest najpotężniejszym czynnikiem w wielkim procesie wychowania obywatela.

Jakżeż ograniczonemi i nieudolnemi są wszystkie koncepcje wychowawcze, które chcą katolicyzm tę największą potęgę pedagogiczną odsunąć od zbawczej dla wszystkich grup—misji wychowawczej. Zaślepieni urojoną wszechmocą swojej grupy społecznej, nie widzą, nie chcą wiedzieć, że chociaż człowiek jest stworzeniem społecznem, to jednak do wyższych rzeczy jest stworzon, jest istotą religijno-społeczną. Myśl ludzka, która nie pójdzie w służbę uniwersalnej idei Kościoła Katolickiego, prędzej lub później stanie się niewolnicą uniwersalnej, materjalistycznej idei wojującego komunizmu.

W ostatnich czasach w kilku krajach państwo zaczyna występować w charakterze absolutnego — dyktatora wychowawcy. Że na tę drogę weszły bolszewickie Sowiety — nic dziwnego. Ich teorja wychowawcza jest zgodna z materjalistyczną doktryną, która nie uznaje indywidualnej duszy ludzkiej, dla której państwo jest najwyższą, najbardziej idealną społecznością. Że tej doktrynie hołdują i liczne niekomunistyczne grupy społeczne jest to dowodem, że, może, nawet nieświadomie uległy one wpływom zarazy idącej ze Wschodu. Jak stwierdza w swej odezwie J. E. X. Kardynał Hlond, Prymas Polski:

„Za przykładem Sowietów dąży do zmobilizowania dla siebie całej młodzieży niejedna frakcja polityczna, będąca u władzy".

*Ta „niejedna frakcja polityczna" nawet nie wie, jak wielką krzywdę wyrządza swojemu państwu. W pogoni za doraźnymi efektami niszczy ona moralne podstawy społeczności państwowej, jakiemi są obywatele, wychowani w promieniach wielkiej idei Chrystusowej, w mocnych karbach wychowującej organizacji i doktryny Kościoła Katolickiego. Dzieje dowiodły, że najliczniejsze, najlepiej wyćwiczone, najbardziej oddane pretorjańskie roty nie zbudują tak wielkiej, niezwyciężonej mocy, jaką wytworzy, oddany Chrystusowi, płomienny huf młodego rycerstwa, składającego **dobrowolnie** trud swego życia, rozpęd i polot młodości na ołtarzu Ojczyzny.*

Klemens Jędrzejewski.

Chrystus a młodzież.

Nakładem wydawnictwa Rotapfel — Verlag w Erlenbach - Zürich ukazało się nowe dzieło znanego pedagoga i wiernego przyjaciela Polski — Fr. W. Foerstera, pod tytułem: „Jugendseele, Jugendbewegung, Jugendziel".

W dziele tym wielki moralista omawia charakter i cel dążeń młodzieży zwłaszcza niemieckiej. Pełno w tej księdze myśli głębokich, które i do nas mogą być zastosowane.

Układając numer poświęcony sprawom młodzieży, zwróciliśmy uwagę na rozdział p. t.: „Chrystus a młodzież z którego przytaczamy kilka cenniejszych wyjątków.

Poprzedzające pokolenie całkowicie rzuciło się i zatraciło w poznaniu i opanowaniu świata. Mniemało ono, że na tej podstawie wiedzy i techniki zdoła zbudować życie osobiste i społeczne. Wyniki mamy przed oczyma. Rzeczą najpierwszą i najdonioślejszą jest poznanie i opanowanie samego siebie. Temu zadaniu muszą podporządkować się wszelkie inne dążenia — w przeciwnym razie całe opanowanie natury zewnętrznej wyjdzie na dobre jedynie niższym mocom natury ludzkiej.

Naturalistyczna historja stworzenia, pióra Haeckla, była wielką księgą tego pokolenia: z badań najpierwotniejszych form życia, wierzyło to pokolenie—można wyprowadzić również prawo rozwoju człowieka. Błąd kapitalny. Musimy się orjentować nie według prastworzenia, lecz według człowieka, stworzonego na podobieństwo Boże. Nie badanie najpierwotniejszego życia, lecz badanie życia najwyższego, jakie było na tej ziemi, rzuca nam decydujące światło na naturę, na nas samych, na prawo i sens życia. Tylko ten, kto zboczył od istoty rzeczy, może to zapoznał; tylko ten może niejako zamknąć się przed tą istotną prawdą, że chrystjanizm dał człowiekowi nietylko jakiś nowy kult do wyboru, lecz wyczerpujące rozwiązanie zagadnienia życia, postawione przed oczyma raz nazawsze. Moralność mówi nam o społeczeństwie i jego prawach; Chrystus nam mówi o nas samych, o całej głębi naszego upadku, o całej wielkości naszego stanowiska i przeznaczenia. Albo raczej nie mówi tego, my sami to wiemy, skoro tylko On prześwietlił nasze życie — zostajemy nieodwołalnie postawieni wobec decydującego rozstrzygnięcia — a „Ukrzyżuj Go" jest takiem samem do historji świata należącem uznaniem wielkości Jego prawdy, jak wstrząsające wołanie: „Pan mój i Bóg mój!"

* * *

W niezrównany sposób przedstawiony jest w „Boskiej Komedji" Dantego, przenikający historję świata Chrystus, Władca życia i dusz Przewodnik. Ukazuje się On tam nietylko jako prorok i mistrz ludzkości; nie, odsłania nam się również jako Prawo rozwoju, jako Cel rozwoju dusz. Ich śmierć oraz ich żywot nabierają wyrazistości zależnie od ich oddalenia od Niego — oraz od stopnia cierpienia, które człowiek z powodu tego oddalenia odczuwa. Jego potężny wzór przenika do głębi w głuszę nagiej natury, w mroki dążeń gdzieś precz od Boga odwróconych—i wstrząsa te najgłębsze najniższe dziedziny obecnością woli Bożej; nieukojony niepokój, nieograniczony okiem pęd wzwyż opanowuje odtąd świat dusz; jakaś zupełnie nowa tęsknota do wiekuistego Słowa, ich Stwórcy zapala się w stworzeniach.

Od chwili, gdy ukazał się Chrystus, gdy dokonało się dzieło Jego, gdy w serce przesączył się niejako Jego wzór — człowiek nie może już dalej ani żyć, ani myśleć tak, jak poprzednio; wie już coś, czego nie wiedział przedtem; wie jak żyć powinien; nie może nadal występować w nagości popędów natury; świadomość własnego wyższego posłannictwa wypaliła mu swe znamię na sumieniu; nie może już nadal upadać bez uznawania swego upadku za zdradę swego prawdziwego celu, swej prawdziwej istoty; ziszczony sen o doskonałym człowieku nieodparcie podżega go naprzód, wyrywa go z jego samozadowolenia, zaostrza całe jego samopoznanie i cały sąd o samym sobie. I może on odnaleźć ponownie swój spokój o tyle tylko, o ile przerośnie samego siebie, o ile żyć będzie i działać, czerpiąc z boskiego wzoru.

I cały ten niedostrzegalny proces w królestwie wewnętrznem człowieka, przeniknięty najgłębszem wejrzeniem i poznaniem, postawił całą istotę i sens wszechświata w najzupełniej nowem świetle, świat zaś zewnętrzny z niebywałą nigdy przedtem wyrazistością, podporządkował światu wewnętrznemu.

„Studja wyprowadziły nas poza życie", powiedział Goethe. W tej rzeczy istotnej leży właściwa pierwotna przyczyna odwrócenia się współczesnego człowieka od nauki Chrystusa. Człowiek wylał się całkowicie nazewnątrz; myśl jego żyje wydarzeniami tylko świata zewnętrznego, z wewnętrznego zdaje on sobie rachunek o tyle, o ile można doszukać się go namacalnie metodą przyrodniczą. Sam stał się obcy sobie samemu i życiu — i tylko dlatego jest obcy również nauce Chrystusa, ona bowiem jest odpowiedzią na całą rzeczywisość natury ludzkiej, zrozumiałą tylko dla tego, kto w tej istotnej rzeczy znajduje swój punkt wyjścia i kto na tej podstwie czuje się u siebie. „Ty byłeś we mnie — ale ja byłem poza sobą", mówi święty Augustyn. To samo stosuje się do współczesnego człowieka. Na nic się zda rozprawiać z temi głowami żyjącemi abstrakcją; trzeba je pierwej przyprowadzić do życia, otworzyć im oczy na rzeczywistość w nich i dokoła nich samych — wówczas dopiero życie poznaje pana swego i wykonawcę — i albo pada przed nim czołem, albo chwyta nań kamień i woła: „Ukrzyżuj Go!"

Pośrodku, między jednem a drugiem rozstrzygnięciem, między dniem a nocą trzepocą się umysłowcy nakształt nietoperzów i uganiają się za swemi muszkami.

Ruch młodzieży — ruch od abstrakcji ku rzeczywistości, od techniki ku żyjącemu człowiekowi, od rzeczy ubocznych ku istotnym, od kultury zewnętrznej ku wewnętrznej, od wiedzy ku życiu, od stawiania na pierwszem miejscu samego siebie ku miłości — ten ruch nieuchronnie doprowadzi do żyjącego Chrystusa; tylko On zdoła mówić z tą młodzieżą o jej sprawach; tylko On zdoła ziścić jej tęsknotę do wolności, do żywota, do zespolenia; tylko On jej ukazuje najwyższy cel i jedyną drogę. Bez Niego zostaje wszystko frazesem i oszukiwaniem samego siebie.

RELIGIJNOŚĆ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.

Jest jeden szczególnie przekonywujący probierz religijności człowieka — jego stosunek do śmierci. Groza tej chwili może okazać się tylko wtedy całkiem względną, gdy wiara żywa upewnia go o istnieniu Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Otóż u Wyspiańskiego, jego bardzo poważny stosunek do spraw życia budował się na powszedniej zawsze żywej, wierze w nieśmiertelność ludzkiej duszy.

Z tej tylko, najgłębszej wiary mógł się zrodzić sławny wiersz „Wesoły jestem...” napisany w przeczuciu śmierci, już w roku 1905, gdzie ludowa prostota wiersza doskonale się godzi z tą wzniosłą prostotą wiary w chwili kończenia ziemskiej wędrówki:

Ach, któryż jestem żywy,
Czy ten, co leci wzwyż,
Czy ten, co zmarł szczęśliwy
Ściskając w dłoni krzyż?

Czy ten, co skrzydeł laty
Przez żywot miał związane,
Czy ten, co ciska groty
O krzemień gwiazd krzesane?

. . . .

Czy ten co legnie zmożon
Przed świątyń własnych progiem,
Czy ten, co niezatrwożon
Na sąd ma stanąć z Bogiem?

Jakieś potężne, do głębi chrześcijańskie Pawłowe, „Cupio dissolvi et esse Tecum” brzmi w prostych strofach, kończących się mocnem zapewnieniem, że poecie odpowie „gwiezdny Chór”.

Ten wiersz napisany dwa lata przed śmiercią dotyka sprawy ogromnie istotnej w nauce katolickiej i w duszy Wyspiańskiego: sprawy cierpienia.

Zaznał go poeta dużo w swem krótkiem życiu i jako człowiek i jako najpotężniejszy rzecznik pokolenia, któremu przeznaczonem było boleśnie cierpieć w głuchej nocy niewoli.

Ale w tem cierpieniu wyrabiał się w duszy poety twardy rygoryzm etyczny, heroiczna odwaga w patrzeniu prawdzie, choćby najdotkliwszej, prosto w oczy. Nieraz pojawia się w jego poezji wyraz „Przeznaczenie”, ale nie jest to fatum, takie, jakie znamy choćby z renesansowej filozofji Kochanowskiego.



SMP. Toruń-Mokre, Zw. pomorski, urządziło śliczną wystawę ręcznych prac druhów.

Przeznaczenie Wyspiańskiego, to w sumieniu własnem wypracowana droga człowieka, to konsekwencja winy, odwrócenia się od Prawdy i Dobra. I jeśli w „Sędziach” trybunałem bezlitośnie potępiającym starego ojca jest do szaleństwa przezeń ukochany syn Joas, to w tym tragicznym splocie pragnął uwydatnić Wyspiański potęgę sumienia. Może zauważymy, że rządzi tu jakby wyłącznie Sprawiedliwość, że niema tu miejsca na Miłosierdzie, ale to też bardzo charakterystyczne dla powagi religijności poety.

Ostatnia obserwacja nie jest jednak słuszna. Jak w „Sędziach” ludzcy urzędnicy są wprost groteskowi w porównaniu z Joasem, sędzią z Bożego zrządzenia, tak głęboki spokój wiersza o własnej śmierci niema nic wspólnego z potocznemi radościami ludzkiemi. Co najważniejsze, wtedy gdy cierpienie fizyczne zmagało go bezlitośnie, poeta mógł powiedzieć, że widzi „z otuchą *wiary*, kwitnących ogród róż”.

Powagę swych przedśmiertnych rozmyślań wcielił w króla, któremu życie, stosunkowo krótkie, zeszło też w gryzotach i smutkach—w ostatniego z Jagiellonów.

Przezwyciężywszy osobisty ból może Zygmunt August powiedzieć, że „boleść dźwiga” człowieka. Zanim dokona wielkiego dzieła unji wyspowiada się przed siostrą ze swych smutków i nadziei:

O człowieku, idziesz w boje
O to jedno szczęście Twoje:
Spokój duszy. —
Tuszy, serce, wiara wierzy
Żeś z rycerzy, żeś z żołnierzy...

Tak wzmocniony w duchu król przeprowadzi Unję. Ostatnia scena „Zygmunta Augusta” brzmi potężnym patosem:

Patrzą na was ojce żywi
Patrzą Święci z sfer jasności.
Przed Marją, Matką Bożą,
Przed Jezusem z Aniołami
Tam pergamen ten położą
Z obu Królestw pieczęciami.
Przysiążemy na Krzyż Święty,
Na Chrystusa Pańską mękę,
Że podajem polskiej dłoni
Zaślubioną Litwy rękę.
Na wieczyste wspólne znoje,
Na wieczyste wspólne życie,
Czyli w złym, czy dobrym bycie:
Boże, przyjdź Królestwo Twoje.

„To ostatnie słowo wielkiej twórczości narodowej Wyspiańskiego, jakby jego testament ideowy dla narodu”, mówi słusznie Płoszewski. Wpatrzony już w inne światy poeta opromieniał blaskami swej wiary misję Polski. Widzieliśmy, że nie rozumiał jej bez religji, bez katolicyzmu. I jeżeli dziś mówimy o nim, że był poetą państwowości polskiej, nie wolno nam zapominać, jakie dawał jej rusztowanie. Wołał o wstąpienie Ducha Bożego w śpiących, a gdy widział wskrzeszone państwo pokornie dodawał:

Synami my Twoimi
Błogosław czyn i rzeszę.

Gdy przeto dziś sięgamy do twórczości Wyspiańskiego jako do jednego ze źródeł mocy narodowej, czerpmy zeń prawdę żywą, tę ideę głębokiej, szczerej religijności, bez której wszystko, co mówimy o artyście i człowieku, byłoby przypominaniem wartości przemijających. *Piotr Bielski.*

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej.

Wyszło z pod prasy sprawozdanie Zjednoczenia Młodzieży, ogarniające całokształt prac wykonanych w ciągu 1931 roku na terenie Rzeczypospolitej przez wszystkie trzy stopnie organizacyjne jakiemi są: Zjednoczenie, 28 Związków i należących do nich 6.285 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Sprawozdanie powyższe dokładnie odtwarza działalność całej organizacji zarówno poznańskiej centrali jak i wchodzących w jej skład związków.

Najwyższą władzą Zjednoczenia jest Rada Naczelna, która składa się z przedstawicieli wszystkich Związków, sprawami organizacji kieruje Zarząd do którego w roku sprawozdawczym należeli: X. Kan. Dr. Walerjan Adamski, X. Prał. Leopold Biłko i X. Antoni Marcinkowski. Współpracownikami Zarządu były następujące osoby: p. F. Żurowska, p. W. Oleksy, p. S. Sarjusz Zaleski, p. W. Jaroszewski, p. A. Zrazikówna, p. E. Ołdakowski i p. L. Majewska.

Akcją społeczną Zjednoczenia kierowały referaty, których praca znajduje konkretny wyraz w działalności poszczególnych Związków. Akcja ta była ogromnie utrudniona z powodu braku odpowiednich środków na utrzymanie aparatu organizacyjnego, na wydawnictwa, rozjazdy. Stwierdzić jednak należy, że pomimo tych braków, konieczności zwalczania różnych przeszkód, działalność organizacji rozwijała się nieustannie i kierownicy jej mogą pochwalić się poważnemi rezultatami.



Na Pomorzu, w Tucholi, budują sobie druhowie szatnię i Ognisko.

Świadczą o tem najwymowniej cyfry, dajemy kilka, zaznaczając w nawiasach stan z końca r. 1930.

Do Zjednoczenia i Związków należy ogółem 6285 (5147) Stowarzyszeń — w tem 3202 (2677) męskich i 3083 (2470) żeńskich SMP. Na jeden Związek przypada przeciętnie 224,46 (183,82) Stowarzyszeń a 6686 (5671) członków czynnych.

Liczba członków czynnych w SMP. wynosiła 187226 (158795) osób, w tem młodzieży męskiej 96666 (84388) — młodzieży żeńskiej 90560 (74407). Wzrost liczby członków wynosi 15424 (8137), w tem 9706 (4854) męskich, 5718 (3283) żeńskich.

Do patronatów, współpracy z SMP. należało 20961 osób.

Razem więc — w końcu roku 1931 pracowało SMP. 223611 (184739) osób.

Ten postęp widoczny jest również w ilości odbytych zebrań plenarnych, zawodowych, patronatu oraz kursów i zlotów, odsetek uczestników jest wszędzie bardzo wysoki. Wzmogło się życie religijne, w rekolekcjach zamkniętych wzięło udział 5506 osób.

Tenże postęp widoczny jest w działalności oświatowej i estetycznej. Kółek oświatowych było 647 (586), wykładów wygłoszono 47.270 (36657) w czem przez samych członków 18356 (14921). Dobremi rezultatami może pochwalić się organizacja i w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W pracy tej brało udział 42488 czł. (32830), wzrosła również akcja abstynencka, w przysposobieniu rolniczem brało udział 17421 (13498) czł., wzrosła również ilość kółek oszczędności 239 (159) członków.

Jeśli dodamy do tego akcję wydawniczą „Ostoi“,

wysyłającej w świat ciągle nowe pozycje, ułatwiające pracę społeczną, pracę nad rozwojem prasy organizacyjnej będziemy mieli prawie kompletny obraz wielkiej pracy wykonywanej pod sztandarem SMP.

Sprawozdanie zamknięte w ramach suchych cyfr nie mówi ani o radościach ani o cierniach, nie omawia ani czynników sprzyjających ani wrogich rozwojowi SMP. Ci, którzy znają bliżej tę pracę, poznali ją zarówno w centralach sztabowych jak i najmniejszych nawet ośrodkach, zgodnie stwierdzają, że SMP. wychowało już nowy typ młodego Polaka, typ Polaka żyjącego pełnią życia religijnego i obywatelskiego, przysposobionego do ciężkich prac szarego dnia. To też praca Zjednoczenia i Związków cieszy się poparciem tych wszystkich, którzy chcą zbudować Polskę nową, Chrystusową. Ogrom prac i ofiar włożonych przez społeczeństwo katolickie z duchowieństwem na czele w tę organizację wyda napewno obfity plon, przyczyni się do umocnienia podstaw moralnych i gospodarczych na których opiera się byt niepodległej Rzeczypospolitej. *K.*

WYCHOWANIE FIZYCZNE





Święto Młodzieży w Polsce.

Uroczystość Patrona Młodzieży Polskiej św. Stanisława Kostki była niemniej uroczyście obchodzona w całej Polske niż święto Chrystusa Króla. We wszystkich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej męskiej odbyły się w godzinach popołudniowych wspaniałe akademje i obchody ku czci św. Stanisława, podczas których również nowoprzyjęci druhowie składali przyrzeczenie; na program złożyły się odpowiednie wstępne przemówienia, obrazki sceniczne, deklamacje i t. p. W godzinach rannych druhowie ze sztandarami byli obecni na Mszach św. i wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, odbywszy przedtem rekolekcje, budując innych swem religijnem wyrobieniem i poważnem zachowaniem się.

Dzień święta Młodzieży Polskiej męskiej był przeglądem sił zorganizowanych, przedstawieniem starszemu społeczeństwu owoców całorocznych prac zarówno w dziedzinie wychowania duchowego, jak i fizycznego.

Wszędzie młodzież objawiała wielkie swe przywiązanie do Kościoła. Np. w Poznaniu z placu Nowomiejskiego wyruszył wspaniały pochód SMP. przed pałac JEm. Ks. Prymasa, urządzając Najdostojnieszemu Protektorowi młodzieży przepiękną manifestację.

Młodzież polska zagranicą.

W Niemczech. Początki reorganizacji polskich stowarzyszeń młodzieży w Niemczech sięgają pierwszych lat powojennych. Równolegle z wysiłkami starszego społeczeństwa młodzież dąży wytrwale i skutecznie do zakładania towarzystw i związków. Zniszczone podczas wojny życie organizacyjne rodzi się na nowo, przybierając realne formy w organizacjach oraz cel istnienia w pracy narodowej.

Na podstawie obecnego stanu organizacyjnego można młodzież podzielić na trzy rodzaje organizacyj: ściśle młodzieży, śpiewu i sportu.

1. Najliczniejsze są bezwględnie organizacje młodzieży. Istnieją obecnie w Rzeszy Niemieckiej cztery związki, mianowicie: Związek Młodzieży Polsko-Katolickiej na Westfalję i Nadrenję z siedzibą w Bochum, Związek Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim z siedzibą w Opolu, Związek Polsko-Katolickich Tow. Młodzieży na pograniczu z siedzibą w Złotowie i Związek Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich z siedzibą w Olsztynie. W środkowych Niemczech istnieje poza tem kilka oddzielnych towarzystw młodzieży. Poza pracą kulturalno-oświatową, społeczną i narodową związki zajmują się także śpiewem i sportem zwłaszcza tam, gdzie nie istnieją odnośne osobne organizacje. Do związków młodzieży zaliczają się także kongregacje marjańskie. Działalność młodzieży jest nader ożywiona na wszystkich terenach. Objawia się to przez regularne posiedzenia, wieczorki czytania i pisania polskiego, wieczorki gier i robót ręcznych, zabawy, obchody rocznic i przez niedawno zaprowadzone wieczorki dyskusyjne, podczas których omawia się zagadnienia z różnych dziedzin życia polskiego. Młodzież wykazuje dużo inicjatywy i samodzielności, a często przewyższa w działalności swej społeczeństwo starsze.



Spółdzielnia betoniarska S. M. P.

2. Śpiewacy łączą się w 3 organizacjach terenowych: na zachodzie Rzeszy w Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalję i Nadrenję (siedziba—Gelsenkirchen), w środkowych Niemczech w Okręgu Polskich Kół Śpiewaczych na Brandenburgję (siedziba — Berlin), na Śląsku w Związku Kół Śpiewaczych na Śląsk Opolski (siedziba — Gliwice). Również wśród śpiewaków można zauważyć wielkie postępy w pracy mimo braku środków i wykwalifikowanych sił. Zjazdy śpiewaków, odbywające się corocznie, są imponujące pod względem popisów i liczby uczestników. Organizacje śpiewacze zaliczają się do młodzieży, gdyż mały tylko procent ich członków rekrutuje się ze starszego społeczeństwa.

3. Sport nie posiada oddzielnej organizacji. Wszelkie towarzystwa sportowe łączą się w związkach młodzieży. Jedynie w Berlinie istnieje samodzielny Polski Klub Sportowy, liczący około 100 członków. Do niedawna istniał na zachodzie Rzeszy specjalny związek sportowy, który ze względów praktycznych połączył się z tamtejszym związkiem młodzieży. Z pośród rodzajów sportu przeważa piłka nożna, gry i lekkoatletyka.

Tradycję gimnastyczną zachował do dziś dnia Związek Polskich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych „Sokół” w Niemczech, składający się z 15 gniazd. Centralnym ośrodkiem ożywionego ruchu sokolego jest Berlin. W organizacji tej młodzież dochodzi do decydującego wpływu.

Od niedawna dopiero datuje się rozwój Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, liczący w r. 1931 19 drużyn na Śląsku i w Berlinie. Zamiłowanie młodzieży polskiej do pracy skautingowej rokuje harcerstwu polskiemu w Niemczech dobrą przyszłość, tem bardziej, że organizacja harcerska, podobnie do innych organizacyj młodzieży, poświęca dużo czasu pracy kulturalnej i narodowej.

Bardzo nikłe w stosunku do wielkiej liczby społeczeństwa polskiego w Niemczech są polskie organizacje akademickie. Koło Akademickie „Polonja” w Berlinie i Związek Akademików Górnoślązaków „Silesia Superior” liczą zaledwie 60 członków. Co rok daje się jednak zauważyć powolny przyrost akademików, pochodzących wyłącznie z ludności robotniczej i rolniczej.

Wszystkie organizacje młodzieży przechodzą obecnie szalony kryzys organizacyjny. Wielki procent bezrobotnych w ośrodkach przemysłowych (60—80%) sprawia, że zarówno towarzystwa młodzieży, śpiewu, sportu jak i inne muszą ograniczać się w pracy, która wymaga wydatków finansowych. To też chwilowo w zewnętrznej działalności daje się odczuwać pewien zastój, lecz z drugiej strony brak środków kieruje nieodzowną pracę wewnętrzną na zasady ideowe. Z biegiem lat wytworzyły się w szeregach młodzieży poglądy zdrowe, oparte na zdecydowanej woli obrony i rozszerzenia polskości.



Strzelanie p. w. podczas zlotu SMP. w Grudziądzu na Pomorzu.

Uderza poniekąd fakt, że najważniejsze organizacje młodzieży nie posiadają ogólnego związku, obejmującego młodzież polską całej Rzeszy. Dążenia ku

temu były, ze względu na specyficzne warunki pracy każdego terenu i ze względu na rozległy obszar Rzeszy, tak nikłe, że nigdy nie mogły przybrać realnej formy. Zagadnienie łączności członków wszystkich organizacyj zostało w r. 1930 pomyślnie rozwiązane drogą nowego systemu czytelnictwa. Miesięcznik „Młody Polak w Niemczech", uwzględniający wszystkie dziedziny życia młodzieży, został uznany przez organizacje młodzieży jako oficjalny organ. Czołowa organizacja polega zatem na organizowaniu czytelnictwa „Młodego Polaka", obejmującego młodzież od 14 do 24 roku życia.

W Danji. Wychodźtwo Polskie w Danji, stanowiące połowę ludności katolickiej tego kraju na ogólną liczbę 24.000 katolików, świetnie spełnia swe posłannictwo, zostając wierne staropolskiemu hasłu „Bóg i Ojczyzna".

Od samego początku emigracja polska starała się o szkoły polskie, opiekę duszpasterską polską, bibljoteki itd. Najwięcej pracy poświęcono ratowaniu dzieci i młodzieży od wynarodowienia się.

Po zabezpieczeniu najmłodszych pokoleń, pomyślano także o młodzieży pozaszkolnej. Wynikiem tych starań było założenie w r. 1928 pierwszego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Nakskov, Haderslev, Kopenhadze, Nykobing F. i Maribo. Stowarzyszenia te liczą razem 230 członków i skupiają razem młodzież żeńską i męską. Kierownictwo tych Stowarzyszeń spoczywa przeważnie w rękach nauczycielstwa polskiego. Opiekę duchową nad młodzieżą objął w ostatnim czasie Ojciec Rajner Gościński. Początkowo SMP. w Danji istniały jako samodzielne, niezależne jednostki organizacyjne. W ostatnim czasie przyłączono je do Związku Robotników Polskich w Danji, wyznaczając dla nich specjalną Radę Opiekuńczą i nadano im wspólny, jednolity statut, opracowany przez Związek Robotników Polskich.

Program pracy SMP. w Danji jest podobny do programu naszych SMP. w Polsce. Praca organizacyjna narodowo-oświatowa odbywa się na zebraniach, kursach oświatowych, wycieczkach itp. Umiłowanem zajęciem młodzieży zorganizowanej są przedstawienia teatralne, muzyka, śpiew i sport.

Pierwszem i najstarszem SMP. w Danji jest Stowarzyszenie w Nakskov, założone przez nauczycielkę p. Zofję Dobrowolską w r. 1928, liczące obecnie 58 członków. Do powstania tego Stowarzyszenia przyczyniła się w znacznej mierze nasza ogólnopolska centrala, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, stojąc z założycielką jego od samego początku do dziś w jak najbliższym kontakcie. To też Stowarzyszenie to rządziło się nawet początkowo ustawami naszego Zjednoczenia, a od założenia stale abonuje nasze czasopisma i wydawnictwa organizacyjne. Poza tem członkowie tego Stowarzyszenia prowadzą ożywioną wymianę korespondencji ze SMP. w Polsce.

Nader ożywiona działalność Stowarzyszenia w Nakskov nie pozostała bez wpływu na inne środowiska, a czynny udział Stow. w obchodach narodowych, kursach oświatowych spowodował wielkie zainteresowanie się sprawami narodowościowemi Polików całej okolicy.

W r. 1929 powstało drugie Stowarzyszenie Mł. Pol. w Haderslev, liczące obecnie 32 członków. Od samego początku swego istnienia budziło to Stow. przez swą wytężoną pracę kulturalno-oświatową ducha narodowego wśród wychodźtwa polskiego tego najdalszego zakątka Danji.

Stow. w Nykobing zostało założone na początku roku 1930. Obecnie liczy 38 członków

SMP. w Kopenhadze powołano do życia w listopadzie r. 1930. Należy do niego obecnie 30 członków.

Najmłodszą organizacją młodzieży w Danji jest SMP. w Moribo, założone w r. 1931. Stow. to posiada wśród Stow. Młodzieży w Danji najwięcej członków, bo aż 72.

Z powyższego wynika, że rozpoczętą przed 4 laty za pomocą Zjednoczenia Młodzieży Polskiej praca w SMP. Nakskov objęła ważniejsze kolonje polskie w Danji, wpływając na powstanie 4 dalszych Stowarzyszeń. Młodzież polska w Danji ochotnie garnie się pod sztandary SMP.—pracuje z młodzieńczym zapałem i entuzjazmem w duchu polskim i katolickim, zyskując uznanie i sympatję starszego społeczeństwa polskiego i przedstawicieli rządu polskiego. To też należy się spodziewać, że w krótkim czasie SMP. w Danji liczyć będą nie setki, lecz tysiące druhów i druchen.

X. A. M.

W dniu 13 listopada b. r. mamy znane już ogólnie w całej Polsce „Święto Młodzieży". Obchodzi je młodzież męska zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej (SPM). Z młodzieżą zorganizowaną w S. M. P. łączy się w tym dniu także młodzież bratnich organizacyj, młodzież szkolna oraz pozaszkolna niezorganizowana, s k ł a d a j ą c wspólny hołd swemu ukochanemu patronowi i wodzowi, św. Stanisławowi Kostce.

Celem tego święta jest wskazanie młodzieży na jej wyższe powołanie nadprzyrodzone, przegląd sił zorganizowanych, przedstawienie starszemu społeczeństwu owoców prac całorocznych oraz pozyskanie pod sztandar SMP. coraz liczniejszych szeregów młodzieży pozaszkolnej.



ŻYCIE W OGNISKU.

Młodzież Katolicka zagranicą.

W Belgji. Wszystka młodzież belgijska zrzeszona jest w Zjednoczeniu kat. młodzieży męskiej z siedzibą w Lowanjum (Association Catholique de la Jeunesse Belge — w skrócie ACJB) i w Zjednoczeniu katolickiej młodzieży żeńskiej (ACJBE) z siedzibą w Brukseli. Są to równocześnie centrale Akcji Katolickiej młodzieży belgijskiej, dzielące się na związki religijne i koła lokalne.

W skład tych Zjednoczeń wchodzą następujące organizacje młodzieży: akademicka (JEC), robotnicza (JOC), rolnicza (JAC), mieszczańska (JIC), stowarzyszenia dziecięce t. z. patronaże i skauci.

Najwięcej zbliżona do naszej organizacji jest organizacja chrześcijańskiej młodzieży robotniczej (JOC), to też z nią się specjalnie zapoznamy. Ruch w kołach młodzieży robotniczej rozpoczął się przed blisko 10 laty. Inicjatorem i duszą jego jest ks. Cardyn,



Druhowie w Nowosiółkach, woj. lwowskie, spędzają miłe i pogodne chwile w swem „Ognisku".

syn ubogiego robotnika. Dzięki jego staraniom powstało Zjednoczenie Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej męskiej (Jeunesse Ouvriére Chretienne — w skrócie JOC) i Zjednoczenie żeńskie (JOCF), oba ze siedzibą w Brukseli. Zjednoczenia te obejmują swą działalnością całą Belgję. Do nich należą Związki regjonalne, skupiające lokalne stowarzyszenia młodzieży robotniczej m. wzgl. ż. Zarówno w Zjednoczeniu, związkach i stowarzyszeniach pracę prowadzi się w 2 sekcjach, flamandzkiej i walońskiej. Cała organizacja liczy blisko 80000 członków.

„Chrześcijańska Młodzież Robotnicza" ma ścisłą łączność z organizacją starszych robotników, młodzież męska z Ligą Robotników Chrześcijańskich (Ligue des Travailleurs Chrétiens) —młodzież żeńska z Sekretarjatem chrześcijańskich społecznych organizacyj kobiecych (Sécrétariat des Oeuvries Féminines Sociales Chrétiennes.)

Program pracy w Stowarzyszeniach Młodzieży Robotniczej jest następujący:

1. Kształcenie młodzieży robotniczej na zasadach religijnych i przygotowanie jej do przyszłych obowiązków stanu.

2. Akcja Katolicka wśród klasy robotniczej.

3. Propaganda wśród młodzieży robotniczej na korzyść wszelkich społecznych organizacyj chrześcijańskich, spółdzielni, syndykatów, ubezpieczeń, kas oszczędności.

4. Obrona interesów młodzieży robotniczej (poradnictwo zawodowe, pośrednictwo pracy, przysposobienie zawodowe, przeszkolenie młodzieży, uległej nieszczęśliwym wypadkom, higjena, moralność, bezrobocie i t. d.).

Poza tem Stowarzyszenia zajmują się sportem, wycieczkami, podróżami i t. d. Posiadają również własne kasy oszczędnościowe, kasy wzajemnej pomocy, syndykaty.

Czasopisma dla młodzieży robotniczej męskiej są: „Kierownik" (Bulletin des dirigeants) dla zarządów i „Radość i praca" (Joie et Travail) dla członków, dla najmłodszych zaś dziewcząt „Le Message de la Grande Amie".

Wszystkie czasopisma wychodzą w języku francuskim i flamandzkim.

Niemcy. Zjednoczenie Kat. Młodzieży Męskiej (Katholisch. Jungmännerverband Deutschlands) — to potężna organizacja, która skupia pozaszkolną młodzież katolicką męską w Niemczech. Początek jej sięga 1896 r. Wówczas organizacja ta liczyła 60 stowarzyszeń i 40.000 członków. Obecnie Zjednoczenie obejmuje 26 diecezjalnych związków młodzieży męskiej, które dzielą się na 338 okręgów, 4360 stowarzyszeń z 387000 członków. Oprócz tego należy do niej 60000 młodzieży.

Według zawodów wyłaniają się w tej organizacji cztery wielkie grupy młodzieży:

1. młodzież robotnicza i rzemieślicza — 261320 członków,

2. młodzież rolnicza — 61020 członków,

3. młodzież handlowa i urzędnicza — 43660 człon.,

4. młodzież szkół średnich — 21000 członków.

Razem liczy 387000 członków.

Zjednoczenie wydaje w własnym dziale wydawniczym kilka czasopism.



Druhowie przy pracy konkursowej.

Program pracy w stowarzyszeniach niemieckiej młodzieży jest podobny do naszego. Podstawą całej pracy jest wyrobienie religijne członków stowarzyszenia, środkami pracy: oświata, wyrobienie społeczno-obywatelskie, wychowanie fizyczne, przysposobienie zawodowe, rolnicze. Generalnym prezesem tej wspaniałej organizacji jest ks. prałat Wolker.

Zjednoczenie Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej w Niemczech (Centralverband der Katholischen Jungfrauenvereinigungen Deutschlands) zajmuje między katolickiemi organizacjami młodzieży w Rzeszy niemieckiej jedno z pierwszych miejsc. Z małych po-

czątków rozrosło się ono w wspaniałą i potężną organizację, obejmującą prawie cały kraj.

Zjednoczenie Młodzieży Żeńskiej posiada w 17 związkach diecezjalnych 3,800 stowarzyszeń młodzieży żeńskiej i 760,000 członkiń. Z tego młodzieży niżej lat 20 jest 400,000, a ponad 20 lat 360,000. Do stowarzyszeń należy młodzież żeńska wszystkich stanów po wioskach i miastach, przeważnie młodzież zarobkująca. Dziewczęta pracują w rozmaitych kółkach stowarzyszenia, a kółek takich jest razem 9,000, przeciętnie więc nieomal 3 kółka na każde stowarzyszenie.

Centrala tej wspaniałej organizacji znajduje się również w Düsseldorfie. Generalnym prezesem Zjednoczenia katolickich stowarzyszeń młodzieży żeńskiej jest ks. prałat Klens.

Pracę oświatową i kulturalną szerzy się przez czasopisma, bibljoteki fachowe i poradnie, a przez kursy, konferencje, tygodnie religijne i społeczne przygotowuje się dziewczęta do zadań, które je czekają w życiu małżeńskiem.

X. A. Marcinkowski.

Polska jako problem duchowy.

Czasopismo „Die Zeit" wydawane przez słynnego przywódcę pacyfistów niemieckich, prof. Förstera, zamieszcza w ostatnim październikowym zeszycie artykuł pod powyższym tytułem, usiłując czytelnikom niemieckim wyjaśnić, na czem polega niespożyta siła Polski, która przetrwała rozbiory i stuletnią niewolę, i w czem szukać przyczyny duchowego rozbratu, dzielącego obecnie Niemcy a Polskę. Autor artykułu, Hans Schwann, niemiec szwajcarski, wspomina epokę po upadku powstania listopadowego, gdy emigranci polscy w liczbie około 10.000, którym udało się przedostać przez granicę niemiecką dążyli na tułaczkę w grupach po 50 do 100 ludzi i byli przyjmowani w zachodnich Niemczech owacyjnie, goszczeni i wspomagani, a elita poetów niemieckich pisała na cześć Polski owe „Polenlieder", sławiące ją jako męczennicę wolności. Wtedy, gdy prawie wszyscy poeci i myśliciele niemieccy, parlament w Frankfurcie a nawet wielkie korporacje studenckie, jak np. hakatystyczna obecnie „Borussia", oświadczały się za Polską a przeciw Prusom, wtedy już, jak twierdzi autor artykułu, powstała kwestja „Korzytarza", ale nie tego „geopolitycznego" między Polską a Niemcami, lecz duchowego, dzielącego Prusy od reszty Niemiec!

Jak to się stało, że ówczesna przyjaźń dla Polski zmieniła się w nienawiść, cześć w lekceważenie?

Odpowiedź na to pytanie znajduje autor artykułu w niezrozumieniu przez nowoczesne Niemcy całej treści i podstawy duchowej pobudki, ujętej w słowa hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła", pobudki, z którą na ustach Polacy przetrwali stuletnią niewolę, prześladowania ojczystego języka, wywłaszczania, międzynarodowe intrygi, teror i rabunki, a teraz w okresie najcięższego kryzysu wytrzymują go mężnie i gdy chodzi o całość ojczyzny, nie daliby się skusić żadnemi obietnicami ulg materjalnych na jakiekolwiek koncesje terytorjalne. Siłę tej odporności tłumaczy autor niewzruszoną wiarą Polski w swe nieprzedawnione prawa i w ostateczny triumf sprawiedliwości.

Ale wiara ta nie byłaby tak mocną, gdyby nie była oparta o głęboką *religijność*, którą autor podziwiał, będąc w Polsce. Widział kościoły, przepełnione wiernymi, widział ludzi, modlących się przy tak licznych w Polsce krzyżach przydrożnych. Na tej głębokiej religijności i przywiązaniu do wiary ojców oparta jest, jego zdaniem, ta siła odporna, której nie zwalczy żadna niemiecka „przejażdżka na Wschód" (Ritt nach Osten), żaden bojkot gospodarczy, żadna wojna celna. Tu porównywa autor katolicyzm Polski z „politycznym katolicyzmem" niemieckim i wyznaje, że jako Niemiec rumienić się musi za oficjalne przedstawicielstwo tego „politycznego katolicyzmu". Jako odstraszający przykład stawia słowa jednego z tych przedstawicieli z pruskiego Śląska, który na zjeździe w Kolonji, odbytym w listopadzie roku zeszłego, biadał nad tem, że w 211 kościołach śląskich odbywa się *polskie* nabożeństwo i pocieszał się tem, że „na szczęście" w ostatnich miesiącach objawia się dążenie do ograniczenia tych polskich nabożeństw.

Dla prawdziwie po katolicku myślącego Niemca jest, jego zdaniem, w najwyższym stopniu niepokojące to ciągłe oddalanie się myśli politycznej w Niemczech od zasad chrześcijańskich i ten faryzeizm niemieckiej prasy katolickiej wobec problemu polskiego. Mimo tego jednak nie traci nadziei, że do wyrównania różnic między obydwoma narodami powołani są właśnie tylko katolicy obydwu krajów. Nie tylko dlatego że reprezentują oni najpotężniejsze grupy ludzi, wyznających ten sam pogląd na świat i podlegających temu samemu najwyższemu Pasterzowi, ale i dlatego, że to co nazywa duchowym problemem Polski, może być zrozumiane tylko ze stanowiska chrześcijańskiego. Katolicy niemieccy winni zrozumieć, że problem polski, to nie swary o tę lub inną granicę, ale że chodzi tu *o śmierć lub życie chrześcijańskiej Europy*, o całość zachodniej kultury, dla której Polska była i jest wałem obronnym.

13 listopad — to święto młodzieży pozaszkolnej, skupionej pod sztandarami

Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Na łamach „Niwy" niejednokrotnie omawialiśmy działalność tych organizacyj. W numerze dzisiejszym poświęciliśmy jej bardzo dużo miejsca w tem przekonaniu, że omawiając działalność

S. M. P.

przyczyniamy się do poparcia ruchu, który reprezentuje pierwszorzędne walory społeczno-wychowawcze.

Kierownikom tego ruchu, młodzieży skupionej pod sztandarami

S. M. P.

składamy najserdeczniejsze życzenia, by ich praca wydała stokrotny plon.

REDAKCJA.

SZKOŁA I WYCHOWANIE.

Rada Oświecenia Publicznego. W stolicy odbyła się dwudniowa sesja Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Zgłoszono szereg wniosków i dezyderatów. A więc — „całkowitej unifikacji województwa śląskiego, tak w prawno-ustawowej, jak i w programowej dziedzinie". Część pierwsza uchwały godzi w autonomję Śląska, pod drugą żywioły radykalne będą starały się ograniczyć nauczanie religji w szkołach śląskich.

Szlachetna troska o dobro dziecka znalazła wyraz w uchwale podkreślającej obowiązek władz i społeczeństwa śpieszenia z pomoca młodzieży, która pada ofiarą przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Podkreślona została również konieczność harmonijnej współpracy między rodziną i szkołą.

Omawiano również kwestję ruchu organizacyjnego młodzieży i stwierdzono potrzebę usunięcia przerostu form organizacyjnych. Z tą uchwałą koliduje zakładanie jeszcze jednej organizacji, a mianowicie „Straży Przedniej", która przecież nie posiada zbyt uproszczonej struktury organizacyjnej.

Przy omawianiu sprawy autonomji uniwersyteckiej rozwinęła się ożywiona dyskusja.

W obronie autonomji uniwersyteckiej stanęli przedstawiciele wyższych szkół akademickich, jak rektor poznański, prof. Pawłowski, rektor krakowski, prof. Kutrzeba, sekretarz Akademji Umiejętności, i redaktor „Czasu" Estreicher, prof Nawroczyński, a przedewszystkiem ks. Szwejnic, który został powołany do rady jako przedstawiciel wyznania katolickiego. Znawca duszy młodzieży, umiłowany jej wódz duchowy, stwierdził, że młodzież kocha ideę, że wpływ decydujący i realny ma u niej autorytet moralny profesorów a nie wyłącznie przepisy administracyjne.

Ciekawe było wystąpienie rabina d-ra Schorra, który w całej osnowie zgodził się tak na wywody ks. rektora Szwejnica, jak na jego wniosek, że we wpływie na młodzież autorytet moralny profesorów powinien wystarczać.

Płace nauczycieli. Jak się przedstawiają dzisiejsze płace nauczycieli szkół średnich w stosunku do przedwojennych?

Otóż w państwowych szkołach pensje te wynosiły: dla nauczyciela, rozpoczynającego dopiero pracę, etat rb. 75, wychowawstwo rb. 50, każda godzina nadliczbowa (ponad 12 etatowych) — literalnie tyle, co godzina etatowa. To znaczy, że początkujący nauczyciel za 21 godzin pracy (tyle dziś wynosi etat) pobierał rb. 75+50+55,5=175 rb. czyli zł. 877. Dziś taki nauczyciel pobiera pensję wedle grupy 8-a, czyli zł. 230, co czyni zaledwie 26 proc. dawnych poborów. Nauczyciel starszy np. po 20 latach pracy, otrzymywał dawniej cztery dodatki za pięciolecia, miał więc pensji zasadniczej rb. 75, dodatki rb. 200, wychowawstwo 50, i za godziny nadliczbowe (do 19 godzin) rb. 160, czyli razem rb. 485 t. zn. zł. 2425 miesięcznie. Dziś otrzymuje pensję wedle kl. 6-a, czyli około 400 zł., co wynosi zaledwie jedną szóstą dawnego wynagrodzenia, ściśle 16 proc.

Dodać należy, że dziś za t. zw. nadliczbówki, t. zn. za godziny ponad etat, otrzymują wszyscy nauczyciele opłatę zupełnie jednakową, wynoszącą 1 zł. 60 gr. za godzinę efektywną.

Nauczyciele pozatem jak wszyscy pracownicy państwowi, otrzymują dodatki rodzinne w ilości 17 zł. od osoby miesięcznie.

Jak z tego zestawienia wynika, nauczyciele szkół średnich otrzymują jedną czwartą, a starsi nawet jedną szóstą uposażenia przedwojennego.

Jestto zatem najbardziej może dziś upośledzona grupa pracowników umysłowych. Miara upadku znaczenia nauki i wykształcenia!

Kuźnica niewiary. Warszawskie „Towarzystwo robotnicze przyjaciół dzieci", będące pod wpływem Związku wolnomyślicieli, założyło szereg instytucyj wychowawczych, jak szkołę, przedszkole, świetlicę, w których, jak głosi odezwa tegoż Towarzystwa, wyeliminowane są całkowicie wykłady religijne.

Jest to pierwsza szkoła bez Boga na terenie stolicy państwa. Zbyteczną jest rzeczą przypominać, że w szkole tej niema miejsca dla dzieci katolickich.

Nowe katolickie czasopismo dla młodzieży. Należy serdecznie i z uznaniem powitać piękne czasopismo miesięczne dla młodzieży p. t. „Orlątko", którego pierwszy numer (za październik) ukazał się w pięknej szacie, nakładem zasłużonej firmy poznańskiej „Księgarni i Drukarni św. Wojciecha".

Wydawcy pragną przez pisemko szczerze katolickie i narodowe wyrwać z rąk dziecka polskiego paczącą je, a obecnie tak rozpowszechnioną lekturę.

Zaznaczyć należy, że jest to najtańsze tego rodzaju pisemko w Polsce. Prenumerata roczna kosztuje zł. 3., półroczna zł. 1.60. Zeszyt pojedyńczy 35 gr. Adres: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Nowa placówka. W ubiegłą niedzielę JE. Ks. Biskup dr. W. Tymieniecki w asystencji ks. prałata Dzioby, przedstawicieli władz państwowych, municypalnych, oraz instytucyj społecznych, dokonał poświęcenia nowego domu wychowawczego SS. Pasterek z Romanowie pod Łodzią.

Dom wychowawczy stanął na terenach majątku ziemskiego w Romanowie, wydzierżawiony bezpłatnie przez miasto SS. Pasterkom, które prowadzą zakład dla moralnie zaniedbanych dziewcząt.

Wspaniałomyślna fundacja. Ks. prałat W Maśnicki, proboszcz w L. Elisabeth koło Nowego Jorku w Ameryce, ofiarował na Katolicki Dom Akademików w Krakowie 10.000 dol. ze specjalnem przeznaczeniem dla młodzieży z Podhala. Z fundacji tej zostanie utworzonych 7 izb im. prałata Maśnickiego na bezpłatne mieszkanie dla 21 akademików z Podhala.

Nie ograniczać Boga. Radykalny Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wystąpił z inicjatywą zmniejszenia nauki religji w szkołach śląskich, z 4 godzin tygodniowo na 2 godziny. Byłby to oczywiście krok naprzód w dziele poderwania religijnego wychowania. Skoro nie uda się skasować wogóle nauki religji, rozumują nauczyciele ogniskowcy, to narazie należy jej wykład ograniczyć.

W obronie sprawy stanął czujny Arcypasterz Diecezji Śląskiej JE. Ks. Biskup Adamski. W „Głosie Misji Wewnętrznej" pisze Arcypasterz:

„Nie ulega jednak wątpliwości, że Śląsk Górny, kraina nagle powstałego przemysłu, był terenem nadzwyczaj sprzyjającym rozwojowi niewiary, socjalizmu i komunizmu. Jeżeli mimo to Śląsk Górny pozostał

wierny Kościołowi katolickiemu, jeżeli ludność jego, tak gorąco przywiązana do wiary, tak serdecznie Boga kocha, jeżeli socjalizm i komunizm tak małe czynią postępy, to zasługa spada niewątpliwie nietylko na gorliwe duchowieństwo, ale i na szkołę, która rozporządzając czterema godzinami nauki religji, prawdy wiary o wiele gruntowniej wpajać mogła w duszę dziecka, usuwać wątpliwości, trudności i zarzuty, które wroga agitacja pełną ręką rzucała w tłumy. Jeżeli lud górnośląski jeszcze zawsze odznacza się gorącem życiem religijnem, nie ulega wątpliwości, że nauce religji w szkole wielką część należy przypisać zasługi.".

W „Gościu Niedzielnym" żywo redagowanym tygodniku ogłoszona została ankieta p. t. „Nie ograniczać Boga". Zabierają w niej głos rodzice, wypowiadając w sposób energiczny a barwny swoją opinję co do ataku na religję. Warto poznać te głosy, które są wyrazem niesfałszowanej woli ludu śląskiego.

Ich wartość moralno-prawna jest stokroć większa niż wszystkie rezolucje opętanych frazeologją garstki nauczycieli. Wierzymy, że w tej walce lud śląski zwycięży i tego zwycięstwa z całego serca życzymy.

Ulica. Naprawdę, smutny i bolesny uśmiech ciśnie się na usta, gdy się dziś wspomni o wychowaniu w rodzinie, w zaciszu domowego ogniska, pod miłującem, lecz czujnem i surowem okiem ojca i matki. Dziś taka rodzina istnieje tylko w wyjątkach. Coprawda, dawne wychowanie miało wady i braki poważne—trzeba przyznać, że dawna przesadna surowość i odgraniczanie się rodziców od dzieci złamały niejedno młode życie — ale w ogólnym rezultacie dawało ono ludzi z charakterem, ludzi, którzy umieli trzymać się wpojonych im zasad.

Dzisiaj rodzina znalazła się wobec problemu wychowania w błędnem kole. Obecna młodzież żyje w tak zmienionych warunkach, o jakich starszemu, przedwojennemu pokoleniu nie śniło się nawet.

Dlatego rodzice nie mogą zrozumieć potrzeb i zainteresowań swych dzieci i nie umieją odpowiednio na nie zareagować. Bo albo przesadzają w jednym kierunku, broniąc młodzieży przejmowania z dzisiejszego tak zwanego „postępu", także tego, co jest pożyteczne i rozumne, albo, wpadając w drugą ostateczność, rozkładają ręce i obojętnieją, mówiąc: „Trudno, dzisiaj takie czasy, niech sobie robi, co chce. Nie myślę mu wcale bronić, bo to i tak bezskuteczne". Stąd coraz większy rozdźwięk i coraz szersza przepaść między współczesnymi rodzicami i ich dziećmi. Rozdział ten ma całkowicie inny charakter, niż odgraniczenie się rodziców od dzieci w dawniejszych czasach. Tamto wypływało od rodziców i miało na celu wzmożenie ich autorytetu, miało zapobiec zbytniemu spoufaleniu się dziecka z rodzicami. Było ono potrzebne i dobre, o ile naturalnie nie zostawało przez rodziców doprowadzone do przesady, zaś autorytet ich nadużyty. Dzisiejsze natomiast odsunięcie się dzieci od rodziców wypływa od dzieci i nosi wyraźne cechy buntu — ma na celu właśnie obniżenie autorytetu rodziców, „wyzwolenie" się z pod ich nakazów i opieki moralnej. Naodwrót, trzeba to podkreślić, opieki materjalnej rodziców młodzież nietylko nie odrzuca, ale owszem, żąda jej, rozkazuje, i twierdzi, że się jej należy, bez względu na jej zasługi, a więc: mieszkanie, modne ubranie, dobre jedzenie... za—niemoralne życie, ordynarne zachowanie się i słabe albo żadne postępy w nauce... Dlaczego tak jest? Brzmi to paradoksalnie, co powiem, ale niemniej jest prawdziwe: dzisiejsi rodzice nie umieją wychowywać dzisiejszych dzieci, a te ostatnie wyłamują się całkowicie z pod wszelkiego (nietylko rodzicielskiego!) autorytetu i wychowywać się poprostu nie pozwalają.

Nasuwa się więc pytanie, pod jakim właściwie wpływem pozostaje dzisiejsza młodzież? Jakie czynniki wychowawcze decydują o ukształtowaniu się jej światopoglądu, a tem samem — o przyszłych losach jednostek, społeczeństwa i narodu?

Kto obserwuje życie, temu odpowiedź nasuwa się sama. Jest ona, niestety, bardzo smutna, a zawiera się w jednem, niewielkiem słowie: ulica.

Tak jest, dzisiaj ulica „wychowuje" nietylko uliczników, ale, w przerażająco wielkim odsetku nawet tych, którzy mają dom i rodziców! *T. H.*

Szkolnictwo katolickie w Stanach Zjednoczonych. Statystyki departamentu szkolnego towarzystwa „National Catholic Welfare Conference" wykazuje, że liczba słuchaczów wyższych szkół katolickich i akademji w Stanach Zjednoczonych ze 129.858 w roku 1920 wzrosła na 241.869 w roku 1930, zwiększyła się zatem o 86,3 proc. Ogłoszona równocześnie statystyka państwowego urzędu szkolnego stwierdza, że przyrost dzieci na najniższym stopniu szkół państwowych wynosi tylko 3,9 proc. Ten tak mały procent nadwyżki wspomniany urząd tłumaczy spadkiem urodzin i dodaje, że w dekadzie 1930 — 1940 liczba zapisów do szkół elementarnych utrzyma się na obecnym poziomie lub nawet spadnie jeszcze. Statystyki katolickie potwierdzają tę przepowiednię.

W latach 1926—1928 przeciętny przyrost dzieci w katolickich szkołach początkowych wynosił 4 proc., a już w następnym okresie dwuletnim 1928—1930 spadł do 2 proc.

Katolicki kongres szkolny we Francji. W mieście Vannes w departamencie Morhiban w Bretanji obradował świeżo 12-ty kongres narodowy związku przyjaciół katolickiego nauczania we Francji. Związek powyższy liczy obecnie 1340 stowarzyszeń dzielnicowych i przeszło 320 tysięcy członków.

Walka o szkołę katolicką w Anglji. W życiu społeczno-politycznem katolików brytyjskich problem własnej szkoły katolickiej znów wysuwa się na plan pierwszy. Jak wiadomo, katolicy angielscy muszą własnemi środkami utrzymywać swoje szkoły, chociaż równocześnie płacą podatki na szkoły państwowe i komunalne, które nie zapewniają wychowania religijnego. Niedawno w czasie otwarcia nowej katolickiej szkoły powszechnej arcybiskup Downey z Liverpolu zaznaczył, że z punktu widzenia gospodarczego szkoły państwowe w Anglji nie spełniają należycie swego zadania, ponieważ mają obecnie więcej niż miljon miejsc nieobsadzonych! Arcybiskup nawoływał do ścisłej współpracy między rodzicami i władzami szkolnemi, oraz między rodziną, Kościołem i państwem. Biskup z Nottingham w okólniku do diecezjan zwrócił uwagę, że rodzice katoliccy nie mogą posyłać swych dzieci do szkół niekatolickich. W każdym wypadku na zapisanie dziecka do takiej szkoły konieczne jest zezwolenie biskupie.

Cena egzempl. **30 gr.**	Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5,** tl. **364.** Prenumerata wynosi Rocznie **12** zł., półrocznie **6** zł., kwartalnie **3** zł. z przesyłką pocztową. Zagranicą 18 złotych. **CENA OGŁOSZEŃ.** Strona **400** zł. 1/2 strony **250** zł. 1/4 strony **150** zł. **Drobniejsze ogłoszenia 45** groszy za wiersz milimetrowy. Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.	Konto P. K. O. 64.200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.